

KONTEMPLACJA PRZEZ SZTUKĘ – czyli o *Semiramidzie*



Semiramida Gioacchina Rossiniego jest dziełem, które niewątpliwie wstrzymuje realny czas i eksponuje czas muzyczny.

jącem ponad trzy godziny świętem muzyki. Wielominutowe arie *bel canto*, pełne ozdobników i koloratur, dają poczucie zatrzymania, przeniesienia się tylko i wyłącznie w czas przeżycia dzieła sztuki, który jest zupełnie inny niż czas realny. W operze Rossiniego nie chodzi o nic więcej niż o muzykę. Kompozytor był przeciwnikiem poglądów Monteverdiego i Glucka, którzy uważali, że opera to gatunek, w którym muzyka ma być podporządkowana słowu. Był on twórcą przede wszystkim ozdobnych melodii, wygodnych dla oddechu śpiewaka (sam zresztą był śpiewakiem), tekst poetycki był zaś dla niego ramą formalną dla wypełnienia muzyką. Dlatego krytycy twierdzili, że opery Rossiniego są płytkie i bezwartościowe. Autorzy tych opinii zapomnieli, że piękny śpiew to również sztuka, a muzyka bez tekstu sięga wartości uniwersalnych. Muzyka wokalna Rossiniego, uwolniona od silnych związków ze słowem, jest zatem nie mniej abstrakcyjna niż muzyka Beethovena.

Abstrakcyjną muzykę *Semiramidy* Rossiniego zaprezentował zespół Warszawskiej Opery Kameralnej (na przełomie listopada i grudnia 2003 roku), rozpoczynając III Festiwal Gioacchina Rossiniego w Warsza-

wie. Bajkowe, błękitne dekoracje i ozdobne, kolorowe stroje wykonawców zaprojektował Santi Migneco. Inscenizatorem i reżyserem był Giovanni Pampiglione, Włoch od wielu lat związany z Polską, zajmujący się również przygotowaniem sztuk dramatycznych.

Symboliczne dno spektaklu

Oglądając *Semiramidę*, miałam wrażenie, że reżyser wprowadził nie jest zwolennikiem radykalnej teatralizacji opery, ale jego pomysły nie sprzeniewierzają się muzyce. Na przykład końcowa scena opery: z trzech kotar wylaniają się na przemian czarne postacie Semiramidy, Arsace i Assura. Fizycznie są blisko siebie, w rzeczywistości teatralnej się

Libretto utworu nawiązuje do wielkich tragedii, jak Edyp i Makbet. Królowa z pomocą kochanka zabija męża.

Szymon Brzeziński
Instytut Historii UW, lat 22

Przychodzę do Opery Kameralnej, ponieważ interesuje się opera. W WOK można obejrzeć ciekawe przedstawienia. Panuje bardzo miła atmosfera. Na dzisiejszy spektakl przyszedłem, bo Rossini ostatnio mnie interesuje i byłem ciekaw jak zabrzmi *Semiramida*.

za, następnie chce poślubić własnego syna, nie wiedząc o tym, że to jej syn. Na koniec traci życie. Jednak akcja opery rozwija się wolno. Na scenie w zasadzie nic się nie dzieje. Artyści stoją w różnych pozach i śpiewają długo trwające arie, duety lub ansamble.

Semiramida – święto muzyki

Mimo że z punktu widzenia dramaturgii *Semiramida* to bardzo nudna opera, sens nadaje jej bardzo dobre wykonanie. Dzięki temu mamy do czynienia z wielkim, trwa-

Dorota Fostel
Instytut Historii UW, lat 22

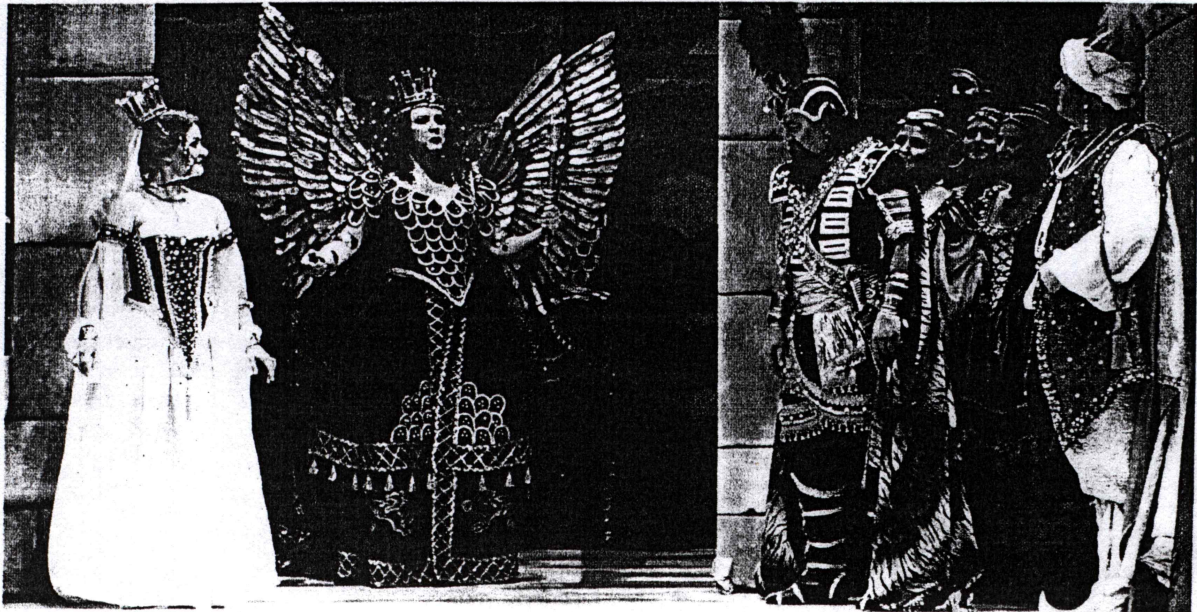
szukaniami doznań estetycznych, muzycznych i artystycznych. Opera Kameralna to miejsce, którego magię trudno opisać, to trzeba przeżyć.

Mikołaj Kubacki
Instytut Historii UW, lat 21

Lubię muzykę klasyczną na żywo. Przedstawienie jest pełniejsze niż płytowe nagranie. Spektakl *Semiramida* podoba mi się. Zamierzam jeszcze nie raz tu przyjść, by posłuchać muzyki Rossiniego. Należy on do moich ulubionych kompozytorów.

jednak nie widzą. Wydaje się zatem, że Pampiglione mógł wprowadzić więcej ciekawych reżyserskich zabiegów, z których z jakichś, sobie tylko znanych względów, zrezygnował. Widziałam kiedyś sfilmowany spektakl *Podróż do Reims* Rossiniego w reżyserii Luki Ronconiego. Zdawałoby się, że nie można tej opery (nazwanej również kantatą sceniczną!)

Wydawnictwo



„Semiramida” w pierwszej obsadzie – scena zbiorowa.

wyreżyserować, ponieważ jej treść stanowi oczekiwanie na podróż. Jednak spektakl Ronconiego jest przepelniony najróżniejszymi pomysłami i ma drugie, symboliczne dno.

Semiramida w WOK zatrzymała czas i wciągnęła słuchaczy w mu-

zyczną kontemplację za sprawą znakomitego wykonania dzieła. Bezblędnie partię Semiramidy śpiewała Agnieszka Kurowska. Owacje publiczności otrzymała Anna Radziejewska (konrtalt) – Arsace. Ciemny charakter i pazerność Assu-

ra wydobyl Józef Frakstein. Również para Idreno (Krzysztof Machowski) i Azema (Dorota Całek)

Pani Beata

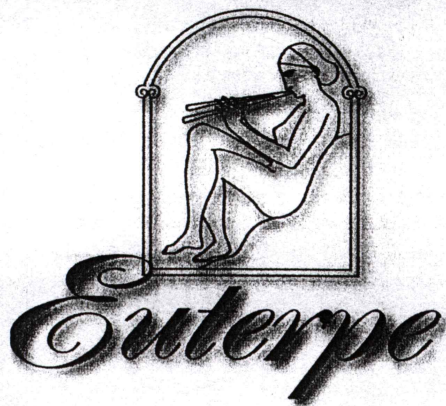
mama 14-letniego Michała
występującego w Chorze Teatralnym

Nie bywamy tu często, ale zawsze przychodzimy na Festiwal Mozartowski, starając się zobaczyć chociaż trzy spektakle. Panuje tu szczególna atmosfera. Przychodzą osoby wrażliwe, zainteresowane sztuką. Nie tak jak w kinie. Niki nie szeleści, nie je podczas spektaklu. To coś wyjątkowego. Muzyka, wspaniałe głosy, piękne stroje przyciągają uwagę. Przedstawienie *Semiramidy* jest bardzo dobrze zrobione.

zachwyciła lirycznością śpiewu. Krzysztof Machowski śpiewał pięknie. Nie każdy śpiewak operowy może sprostać takiej partii. Szlachetność, dostojność i powagę kapłana Oroe oddał Bogdan Śliwa. Krzysztof Matuszak wydobyl prawdziwy Głos z grobowca Ninosa.

Nie jest łatwo wystawiać utwory Rossniego. Potrzebni są bardzo dobrzy śpiewacy. W przeciwnym wypadku słuchacze mogą obserwować jedynie karkotomne usiłowania, walkę z głosem. Dlatego najnowsza inscenizacja *Semiramidy* w WOK to niewątpliwie ogromny sukces. ■

Maria Stolarzewicz
absolwentka Instytutu Muzykologii
Uniwersytetu Warszawskiego



wydawnictwo
i dystrybutor
zachodnich publikacji
nutowych

www.euterpe.pl
euterpe@euterpe.pl
(0) 603-199-130